

# Wacław Strzelecki

---

## Zamek w Ogrodzieńcu

---

Ochrona Zabytków 4/3-4 (14-15), 133-149

---

1951

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Ryc. 112. Ruiny zamku w Ogrodzieńcu. Widok od strony północnej. Stan z roku 1914.  
Ze zb. B. I. Z.

## ZAMEK W OGRODZIĘNCU

WACŁAW STRZELECKI

W północnej części powiatu olkuskiego, około półtora kilometra na wschód od Ogrodzieńca, Krakowsko-wieluńska Jura osiąga koło wsi Podzamcze najwyższe wzniesienie, w formie potężnej góry liczącej 504 m ponad poziom morza. Sam szczyt góry stanowią bezładnie spiętrzone masywy skalne, wierzchołkami wydające się sięgać nieba. Wprawdzie całą Jurę charakteryzują białe wapienne skały o dziwacznych kształtach, nadające krajobrazowi jedyny w swoim rodzaju charakter, to jednak tutaj koło Podzamcza wydaje się, że natura w swej twórczej fantazji prześcignęła samą siebie. Kolosy skalne w kształcie jakby olbrzymich wież tworzą najbardziej fantastyczne grupy wzniesień o niespotykanej plastyce. Całość robi wrażenie jakiegoś bajkowego państwa białych gigantów zaklętych w kamienny bezruch.

Wśród potężnych tych skał naturalnych, na wyniosłym wzgórzu dają się z daleka zauważyć wyszczerbione mury i ruiny zamczyska ogrodzie-

nieckiego<sup>1</sup>. Wyrastają one z otaczających je zewsząd skał, robiąc wrażenie, jakby same były nie ruinami, lecz świecącymi bielą wapnia skałami. Strzeliste wieże i baszty, potężne mury i blanki zdają się iść w zawody z naturalnymi wieżycami i ścianami skalnymi, tworząc równocześnie z nimi harmonijną całość o niebywałym pięknie i przepychu.

Czas powstania pierwotnego zamku w Ogrodzieńcu określić można na początek XIII wieku. W połowie tegoż wieku prawdopodobnie przed bitwą pod Legnicą (1241), zdobywają tę warownię Tatarzy i całkowicie ją niszczą. Warownia ta była podówczas jedną z licznych obronnych siedzib, które po odpadnięciu Śląska od Polski w latach 1157—1163 i po ukończeniu walk między książętami czeskimi a polskimi powstały wzdłuż Jury Krakowsko-wieluńskiej. Jednym z ogniw tego obronnego systemu, rozbudowanego właściwie dopiero w pierwszej połowie XIV wieku, a częściowo za rządów Kazimierza Wielkiego, był właśnie zamek ogrodzieniecki. Wprawdzie niektórzy historycy podają rok 1385, zamek rozbudowany jednak został wcześniej, a mianowicie na początku lub najpóźniej w pierwszej połowie XIV wieku. W tym samym bowiem czasie, jak wskazują na to źródła historyczne, powstał cały szereg innych zamków Jury Krakowsko-wieluńskiej jak np. zamek w Rabsztynie, Bydlinie, Smoleniu, Pieskowej Skale, Ojcowie, Będzinie.

Możliwe, że zamek ogrodzieniecki wywodzi swój początek z jednego ze zwykłych obronnych punktów, leżących wzdłuż dawnych dróg, które bieły równolegle do ówczesnych zachodnich granic państwa polskiego. Pewne jest natomiast, że w późniejszych czasach zamek ogrodzieniecki osiągnął wielkie znaczenie właśnie jako strażnica, strzegąca spokoju na biegnących koło niej szlakach handlowo-komunikacyjnych.

Można również z wielkim prawdopodobieństwem przyjąć, że zamek ogrodzieniecki został wzniesiony nad państwowym traktem granicznym, będącym podówczas jedną z ważniejszych arterii handlowych, którą państwo wykorzystywało w walce konkurencyjnej z tak zwaną „wielką drogą“, prowadzącą z Wrocławia poprzez Bytom i Olkusz do Krakowa. Głównym zadaniem tego państwowego traktu granicznego było stworzenie bezpośredniego i wyłącznie na polskich terenach leżącego połączenia drogowego pomiędzy Krakowem a Toruniem, przez Olkusz, Klucze, Ogrodzie-

---

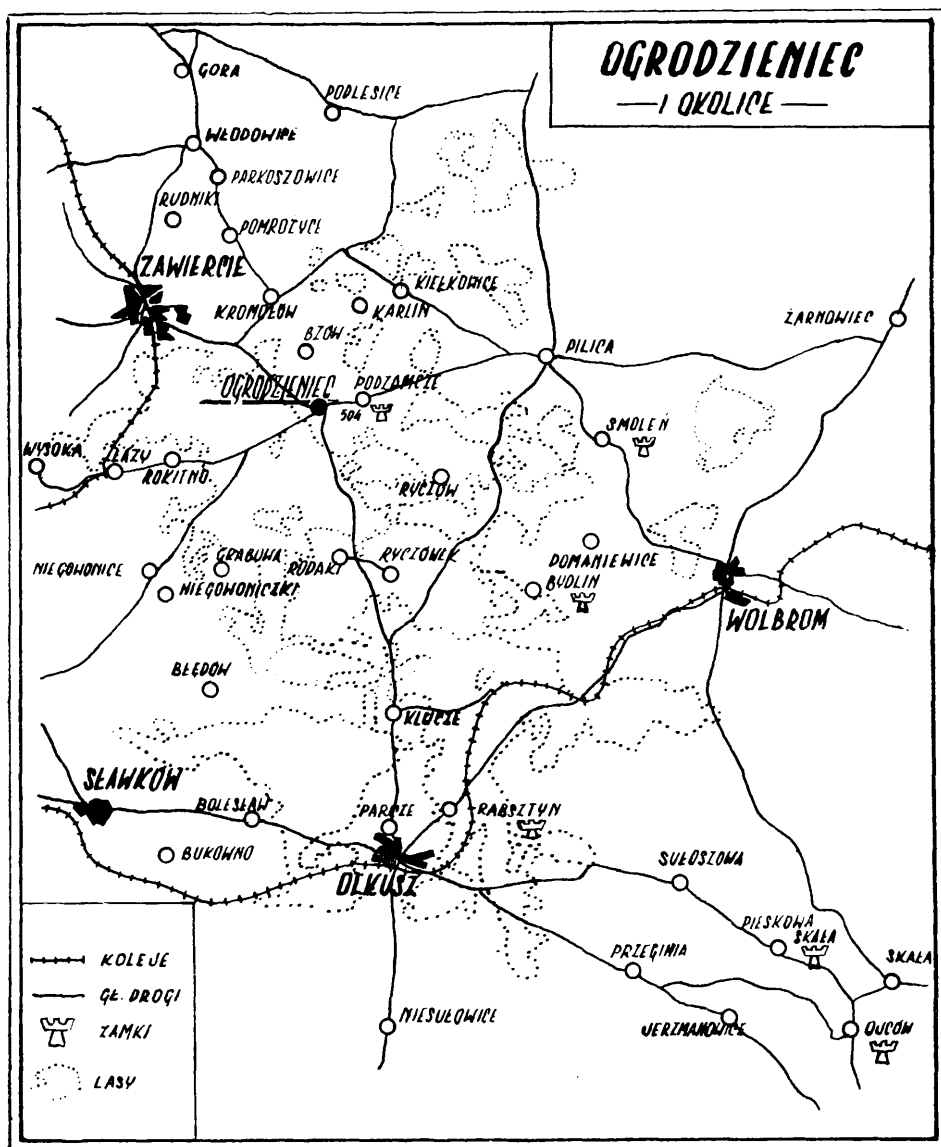
<sup>1</sup> Michał Poleski, Zamek Ogrodzieńiec, Kraków 1913.

Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego. Warszawa 1880 — 1904.

Antoni Wiatrowski, Ilustrowany przewodnik po ziemi olkuskiej. Olkusz 1938

Jan Wiśniewski, Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w Olkuskim. Mariówka Opoczyńska 1933.

Adolf Szyszko-Bohusz, Olkusz. Kościół pod wezwaniem św. Andrzeja. Sprawozdania Komisji do badania historii sztuki w Polsce. Tom IX.



Ryc. 113. Sieć zamków obronnych Jury Krakowsko-wieluńskiej w okolicach Ogrodzienia.

niec, Pilicę, Lelów, Częstochowę, Krzepice, Wieluń i Kalisz. Z Krzepic szło odgańlenie poprzez Kluczbork, Namysłów, Oleśnicę (Śląsk) i Psie Pole do Wrocławia, które łączyło Kraków z Wrocławiem po upadku „wielkiej drogi“. Ogrodzieniec leżał więc nad jedną z najważniejszych dróg handlowych średniowiecza i temu położeniu zawdzięczał w głównej mierze znaczenie i wpływ.

W wieku XIV, gdzieś około roku 1384, zamek ogrodzieniecki i leżąca obok niego wieś Ogrodzieniec należały do krakowskiej rodziny Włódków. Jeden z Włódków, jak podaje Długosz, w późniejszych latach (od r. 1386 do 1434) był podczaszym krakowskim i posłem króla Władysława Jagiełły. W roku zaś 1414 niejaki Baltazar Włodek z Ogrodzieńca był pełnomocnikiem królewskim i prowadził w imieniu króla pertraktacje z wielkim mistrzem Krzyżaków. Kroniki wspominają poza tym niejednokrotnie o zamku ogrodzienieckim w opisach historii Zakonu Krzyżackiego z XIII i XV w. W r. 1417 wspomina się o Piotrze Włodku z Ogrodzieńca. 18 września 1455 r. dostaje się do niewoli krzyżackiej Bartosz Włodek z Ogrodzieńca. Rodzinę Włódków należałoby zatem uważać za pierwszego historycznie stwierdzonego właściciela zamku, samo zaś powstanie i właściwą rozbudowę obecnego zamku trzeba by umieścić w okresie od r. 1384 do r. 1470, kiedy to prawie sto lat zamek ogrodzieniecki należał do Włódków.

W roku 1480 sprzedają Włódkowie zamek z dwoma miastami i przyległymi do zamku wsiami krakowskim mieszczanom Imbramowi i Piotrowi Salomonom za cenę 8 tysięcy węgierskich florenów w złocie. Po kilkakrotnej zmianie właścicieli w r. 1508 powraca zamek wraz z wszystkimi przyległymi doń dobrami do Włódków, którzy dzierżą go do r. 1523. Wtedy całość nabył Jan Bonar, żupnik i burgrabia krakowski, który w tymże roku umiera, a dziedzictwo obejmuje jego krewny Seweryn Bonar, kasztelan, starosta biecki i rabsztyński. Seweryn dokonuje całkowitej przebudowy i gruntownie poszerza zamek ogrodzieniecki w czasie około 1530 r. O tym świadczyła w bramie z renesansowym portalem, w bocznej wnęcie umieszczona niegdyś marmurowa tablica z następującym napisem w złoczonych literach:

„Sewerin Bonar de Balicze in Ogrodzienecz Oyców Camenez zuparius burgrabius et Magnus procurator Crac. Biecen. Czchowien. Rapsten. Capitaneus a fundamentis erexit“.

O ile dotychczas sam zamek był raczej warownią, o tyle teraz przekształca się we wspaniałą rezydencję, której bogactwo i przepych jeszcze dzisiaj można wyczytać z potężnych ruin. Prawdopodobnie Bonar, któremu Zygmunt I powierzył finansową kontrolę przy ówczesnej przebudowie i poszerzaniu zamku wawelskiego, wziął ten wspaniały zamek jako wzór dla zamierzonej przebudowy w Ogrodzieńcu. Również jest wysoce prawdopodobne, że Bonar powierzył prace w Ogrodzieńcu sławnym i znanym budowniczym Wawelu.

Przesłanką do tych wniosków jest charakter stylowy dobudowanych przez Bonara części zamku, jak np. wieży wejściowej wyraźnie wskazującej na późny gotyk i renesans.

Ponieważ czterej synowie Seweryna Bonara nie pozostawiają dziedziców, zamek ogrodzieniecki z przyległymi dobrami dostaje się jako wiano

jedynej córce Zofii, którą poślubia Jan Firlej, wojewoda lubelski i marszałek w. k. W ten sposób przechodzi Ogródzieniec w ręce Firlejów.

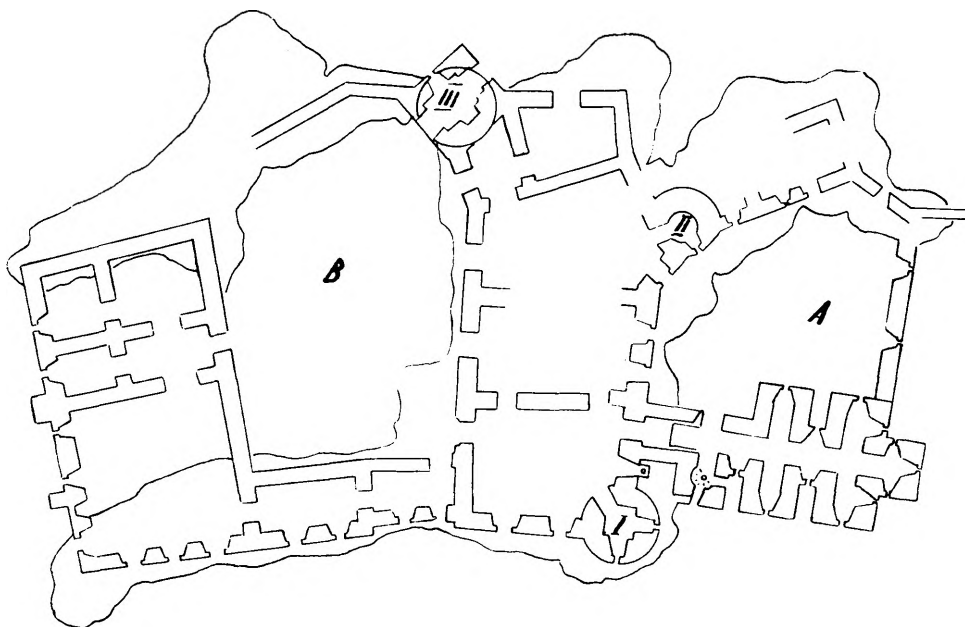
W przeszło 100 lat później podczas wojen szwedzkich zamek ogrodzieniecki ulega w większej swojej części zniszczeniu i spaleniu. Dokładną datę tego faktu trudno jest ustalić — działo się to prawdopodobnie około r. 1655 po zajęciu Krakowa przez Szwedów. Z ran, jakie wówczas otrzymał, zamek w Ogródzieńcu nigdy się już całkowicie nie wyleczył.

W roku 1669 zamek za dopłatą 267 tysięcy złotych uzyskuje Mikołaj Firlej, prawnuk Zofii. Następnie zamek i wieś Ogródzieniec przechodzi w posiadanie Stanisława Warszyckiego kasztelana krakowskiego, właściciela Dankowa pod Częstochową. Zamek odzyskuje w ręku Warszyckiego przez krótki jeszcze czas znaczenie. Warszycki odbudowuje zniszczone przez Szwedów miasta i wsie, a częściowo również i sam zamek. W zamku można znów mieszkać, ale dawnego przepychu i wielkości nie miał on już nigdy odzyskać. Warszyckiego interesowała wówczas inna budowla; postawił on w sąsiednim Kromołowie dwór, który utrzymywany był w stosunkowo dobrym stanie aż do drugiej wojny światowej. W latach 1940 i 1941 zniszczyli go całkowicie najeźdźcy hitlerowscy. Kromołów od połowy XVI-go wieku do połowy XVII wieku był kwitnącym i dobrze prosperującym miasteczkiem z licznymi warsztatami tkackimi.

W ręku spadkobierców Warszyckich — szczególnie Męcińskich w XVIII w. — zamek ogrodzieniecki poczyną zwolna niszczyć. W roku 1784 jeden z Męcińskich sprzedaje zamek Tomaszowi Jaklińskiemu, sędziemu sądu apelacyjnego w Krakowie, który z braku dostatecznych funduszy zadowolił się odnowieniem jednej tylko części zamku. Resztę zamku czas i wpływy atmosferyczne zmieniają stopniowo w ruinę.

Po śmierci Jaklińskiego, zamek przejmuje siostra jego Mioszewska, która jeszcze do roku 1810 mieszka w nim, zajmując małą, stosunkowo dobrze jeszcze utrzymaną część środkową. Skoro i ta część zamku wskutek braku konserwacji nie mogła dalej spełniać swojego celu, przenosi się Mioszewska do położonych u stóp wzgórza zabudowań folwarcznych i od tej chwili wspaniały niegdyś zamek pozostawiony zostaje własnemu losowi. Właściciele poczęli się często zmieniać, przyczym dewastują zamek wybierając zeń co cenniejszy materiał budowlany.

Do pierwszej wojny światowej stan ruin był jeszcze zadawalający (ryc. 112), ale już w jesieni 1914 roku zamek ucierpiał silnie wskutek ostrzału artyleryjskiego. Od tej pory proces dalszego rozpadania się ruin przybiera na tempie. Okoliczni wieśniacy zabierają co lepszy budulec do budowy swoich chat, stodoł i innych zabudowań gospodarczych. Kaplicę w Podzamczu wybudowano właśnie całkowicie z kamieni profilowanych zamku. W kaplicy tej można jeszcze dzisiaj widzieć liczne rzeźby w kamieniu i drzewie które prawdopodobnie pochodzą z kaplicy zamkowej.



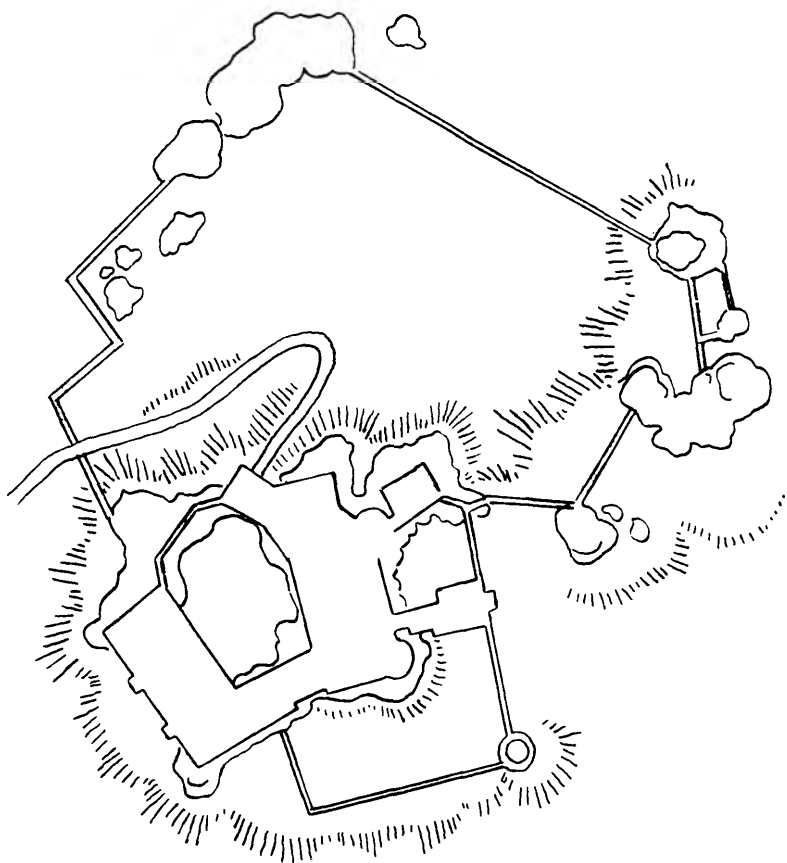
Ryc. 114. Ogólny plan zabudowy zamku.

*w/g Szyszko-Bohusza*

W ten sposób zamek ogrodzieniecki, który mógł i powinien być jednym z najokazalszych pomników minionych wieków, pozostawiony własnemu losowi niszczał w dalszym ciągu i coraz szybciej zamieniał się w kompletne ruiny i o ile za taki stan zamku nie można było winić samego społeczeństwa, o tyle z czystym sumieniem całą odpowiedzialność należy dzisiaj złożyć na ówczesne rządy sanacyjne, które absolutnie nic nie przedsięwzięły, aby zamek uchronić od dalszej przynajmniej dewastacji. Dzisiaj oprócz podwalin zachowała się jedynie w dość możliwym stanie część wieży nad bramą. Ogólny rozkład, wzajemne położenie ganków obronnych, dziedzińców i poszczególnych budowli dość trudno jest dzisiaj rozpoznać. Niemniej można je zabezpieczyć od dalszego niszczenia. Wymaga to jednak energicznej i szybkiej decyzji, a przede wszystkim stosunkowo dużych nakładów pieniężnych.

---

Całość zabudowań zamku leży na wysuniętym zboczu dominującego nad okolicą wzgórza, które jak już wspomniano, sięga tutaj wysokości 504 m ponad poziom morza. Najwyższa budowla leży nieco poniżej najwyższego wierzchołka wzgórza. Wierzchołek ten o stromych i niedostępnych ścianach skalnych stanowi od tyłu (z kierunku od południa) naturalną



Ryc. 115. Plan sytuacyjny zamku z zewnętrznym murem obronnym.

w/g Szyszko-Bohusza

ochronę zamku. Ale i z innych kierunków zamek był trudny do zdobycia, gdyż wzgórze wszędzie opada dość stromo, a w niektórych partiach prawie że pionowo. W ten sposób z zamku, zabezpieczonego całkowicie od południa skalistym wierzchołkiem i gęstymi oraz trudnymi do przebycia lasami (w dawnych czasach Jura Krakowsko-wieluńska była o wiele silniej zalesiona) można było okiem objąć wszystkie otaczające wzgórze doliny, co z punktu widzenia obronności i możliwości łatwego kontrolowania biegnącej w sąsiedztwie zamku drogi miało olbrzymie znaczenie. Szosa łącząca Wieluń z Ogrodzieńcem i Pilicą biegnie tuż u stóp wzgórza, prawdopodobnie w tym samym miejscu, w którym dawniej przebiegała magistrała handlowa. Na północo-wschód od zamku ciągnie się wspaniała i jedyna w swoim rodzaju panorama, stanowiąca dalszy ciąg Jury w kierunku na Wieluń i Częstochowę. Daleko aż po linię horyzontu widać wszędzie ur-



wiste skalne ściany wzgórz jurajskich, które w pogodny, słoneczny dzień świecą bielą na tle reszty krajobrazu.

Idąc od Podzamecza drogą wiodącą na zamek, mijamy należące do zamku i istniejące dzisiaj jeszcze zabudowania folwarczne i tuż przy podstawie wzgórza natrafiamy na resztki murów obronnych, otaczających zewnętrzny dziedziniec zamku. Mury te, którymi połączone były naturalne wieżycy skalne, leżały poza właściwą platformą skalną, stanowiącą podwalinę zamku i obiegały ją od strony wschodniej rozległym półkolem, tworząc zamkniętą powierzchnię około 3,5 ha (ryc. 115). Na tak rozległym dziedzińcu można było w razie potrzeby schronić ludzi, a również i bydło z przylegających do zamku miejscowości. Normalnie używano dziedzińca jako ogród warzywny i sad, a częściowo jako łąkę i pole uprawne, posiadał on więc dla zamku, zwłaszcza w okresach wojen, ważne znaczenie gospodarczo-zaopatrzeniowe. Otaczający dziedziniec mur zaczyna się u północnego rogu właściwej skały zamkowej i początkowo biegnie w kierunku wschodnim, aby następnie, silnie załamawszy się na południowo-wschód, dotrzeć do grupy skał, zwanych skałami basztowymi, położonymi na wschodnim rogu całości zabudowań zamku. Jedną z tych skał o niezwyklej i oryginalnej formie nosi nazwę „psa“. W tym miejscu wzgórze opada bardzo stromo ku szosie Ogrodzieniec-Pilica, a mur zmienia kierunek na południowo-zachód i w prostej linii dobiega do tak zwanych „skał górnych“. Jest to grupa skał leżąca na południe od zamku bezpośrednio pod najwyższym szczytem wzgórza. Lud nazywa te skały z powodu dużego podobieństwa kształtów „dwie siostry“ i „korkociągiem“. Od tej grupy skał mur biegnie znowu z powrotem do właściwej skały zamkowej i kończy się na jej południowym krańcu.

Droga prowadząca z Podzamecza do zamku dochodzi do muru w północnej jego części bezpośrednio poniżej północno-wschodniego rogu właściwej skały zamkowej. W miejscu tym znajdował się wjazd na dziedziniec, prowadzący przez potężną bramę, z której zresztą nie pozostało dzisiaj żadnych śladów. Inny, lecz znacznie mniejszy wjazd na dziedziniec znajdował się w południowej części muru obronnego.

Od bramy wjazdowej w murze obronnym droga prowadzi serpentyną do wieży wjazdowej zamku.

Odcinek obronnych murów dziedzińca, łączący wyżej wspomniane grupy skał, w górnej swej części uległ silnemu zniszczeniu. Nie mniej jednak zachowane po dziś dzień niektóre strzelnice wskazują właśnie na ich obronny charakter. W południowej grupie skał „dwóch sióstr“ znajduje się wgłębienie w kształcie grotu, utworzone sztucznie przy pomocy specjalnie wybudowanej części muru. Wgłębienie to z dostępem od strony dziedzińca służyło prawdopodobnie jako magazyn żywnościowy, bądź też jako war-



Ryc. 116. Rysunek perspektywiczny w/g rekonstrukcji autora.

townia. Nieco dalej w górze zauważyć można coś w rodzaju krytego posturunku, który był z pewnością schronem dla wartowników pełniących służbę na skałach. Same skały stanowiły jakby narożne wieże murów obronnych; rozpalano na nich również ognie sygnalizacyjne.

Zachodnia strona wzgórza zamkowego opada wprawdzie bardzo silnie na dół, nie mniej jednak dla umocnienia tej flanki zamku wybudowano tutaj u stóp samego wzgórza silne umocnienie w formie prostokątnego dziedzińca, otoczonego murem obronnym. Na południo-zachodnim rogu znajdowała się dla lepszej obrony wieża. Fundamenty umocnienia zachowały się po dzień dzisiejszy, na ruinach zaś wieży można zauważyć słabe ślady strzelnic.

Wreszcie na północno-zachodniej stronie zamku poniżej poziomu wspomnianego umocnienia znajdowały się późniejsze wały ziemne, których zada-

niem była obrona drogi wjazdowej do zamku. Ślady tych wałów częściowo są zachowane zwłaszcza po prawej stronie drogi.

Właściwy zamek składał się z trzech części, wzniesionych na fundamentach skalnych w rozmaitych poziomach, oddzielonych od siebie dziedzińcami zamkowymi (ryc. 114).

Rozróżnić można:

- 1) część środkową albo główną z trzema wieżami (I, II i III);
- 2) część północno-zachodnią, stanowiącą jedno skrzydło zamku, oddzieloną od części głównej dużym dziedzińcem (B); oraz
- 3) część południową, stanowiącą drugie skrzydło zamku i oddzieloną od górnej części dziedzińcem (A).

Środkowa część tej skały, na której zbudowano zamek, opadająca silnie ku dolinie od strony zachodniej, posiada kształt prostokąta, którego dłuższe boki przebiegają w kierunku od wschodu na zachód, a krótsze — od północy ku południowi. Prostokąt ten wybiega na południe występem, otaczającym dziedziniec A od strony wschodniej. Na stronie północnej skała przybiera postać podkowy, otwartej ku północy, a z trzech pozostałych stron otaczającej dziedziniec B.

Na środkowej części skały wzniesiono główną część zamku z trzema obronnymi wieżami. Tę część leżącą na najwyższym poziomie można, jak z układu wynika, uważać za najstarszą. Tkwią w niej resztki pierwotnej warowni z wieku XIV lub XV, jaką wzniesli Włódkowie.

Rozbudowa Bonara, nie mówiąc o adaptacji części środkowej, dotyczyła głównie obu skrzydeł zamku, północnego i południowego. Przez dobudowę skrzydła północnego zamknięto otwarty dotychczas od strony północnej dziedziniec B, podczas gdy przez dobudowę skrzydła południowego powstał równocześnie dziedziniec A, otwarty początkowo od strony południowej, a zamknięty później wybudowanym tam murem obronnym. Budowa obydwóch skrzydeł miała dostarczyć nowych i większych pomieszczeń, a także zwiększyć obronność zamku, zwłaszcza że z chwilą pojawienia się broni palnej wymagał on modernizacji. W rzeczywistości siła ogniowa całego zespołu budowli zamkowych znacznie wzrosła, gdyż w dolnych piętrach dobudowanych skrzydeł mieściły się kazamaty i strzelnice. Obronność zamku zwiększyły prócz tego wspomniane już umocnienia oraz wały ziemne, które mogły teraz skutecznie przeciwstawiać się oblężeniu, tym więcej, że atak można było przypuścić tylko od strony doliny, a mianowicie od Podzamecza. Z trzech wież środkowej części zamku wieża III została z całym prawdopodobieństwem dobudowana przez Bonara, na co wskazują częściowo zachowane jeszcze ślady dekoracji architektonicznej.

Środkowa, a zarazem najstarsza część zamku wzniesiona na środkowej części platformy skalnej i w stosunku do reszty części zamku położona najwyżej, posiadała obszerne sklepione piwnice, zbudowane bezpośrednio



Ryc. 117. Ruiny zamku w Ogrodzieńcu. Brama wjazdowa. Stan z roku 1914.

*Zc zb. B. I. Z.*

na fundamencie skalnym. Nad nimi znajdowało się jedno lub najwyżej dwa piętra z licznymi salami i komnatami, stanowiącymi właściwe pomieszczenia mieszkalne i sale reprezentacyjne. Sale miały powały belkowane, a światło padało do nich przez wielkie okna z zachodu i z przyległego górnego dziedzińca. Wieże połączone były wygodnymi gankami, wychodzącymi z poddaszy części mieszkalnych, poprzez które jedynie można się było do nich dostać. Wieże te dzisiaj jeszcze stosunkowo dobrze zachowane, dominujące nad całością budowli zamkowych, zaopatrzone były ze

wszystkich stron w strzelnicę. Najlepiej zachowała się wieża zachodnia (I), ozdobiona niegdyś koroną z małych arkad, wystających poza mury. Z dachów tej wieży, jak również z dwóch innych wież nie pozostało oczywiście żadnego śladu. O formie dachów, wieńczących te wieże, trudno dziś sądzić; można zarówno przypuszczać, że były to zwykłe dachy stożkowe, lub też dachy kopulaste o bardzo urozmaiconych kształtach, podobne do dachów zamkowych w Wiśniczu. We wnętrzu wież znajdowały się na każdym piętrze małe komnatki o sklepieniach beczkowych, w wieżach I i III o planie prawie kwadratowym ze strzelnicami umieszczonymi w głębokich niszach. Po schodach wieżowych nie ma żadnego śladu i należy przypuszczać, że wieże w ogóle ich nie posiadały, na co mogą wskazywać stropy całkowicie wypełniające przestrzeń między ścianami. Dostęp do poszczególnych kondygnacji stanowiły wspomniane już ganki, łączące bezpośrednio budynek mieszkalny z wieżami.

Najbardziej interesującą jest wieża III, w której znajdowała się brama wjazdowa (ryc. 117). Wieża ta jednak uległa największemu zniszczeniu, głównie wskutek ostrzału w czasie pierwszej wojny światowej. Jeden z granatów, trafiając w ścianę od strony wejściowej, zniszczył całkowicie górne komnaty wieży.

Część dolna wieży zbudowana jest z potężnych i starannie ociosanych kwadratowych bloków kamiennych i do wysokości dolnych trzech pięter jest kwadratowa, poczynając zaś dopiero od piętra czwartego — okrągła.

Parter wieży stanowi przejazd obramiony wspianym portalem, do którego od strony drogi wejściowej wiodł most zwodzony. Jest rzeczą możliwą, że już Bonar zbudował ów most. Dzisiaj nie ma już śladu po fosie, która niechybnie musiała istnieć przy zwodzonym moście. Szczegóły architektoniczne wieży wskazują, że budowa była w duchu wczesnego renesansu. Ciężkie gzymsy renesansowe wieńczą na przykład górę parteru. Podobne gzymsy oddzielają część kwadratową od części okrągłej wieży. Bramę wejściową zamykano potężnymi dwuskrzydłowymi oddźwierzami, zawieszonymi na żelaznych zawiasach. Nad bramą istniało wgłębienie prostokątne, w którym umieszczona była tablica z napisem łacińskim, który poprzednio już podano. Po obydwu stronach tablicy znajdowały się herby, dzisiaj już całkowicie zniszczone. Na herbie z lewej strony można było się jednak dopatrzeć znaku rodowego Bonarów w kształcie podwójnej lilii, sama natomiast tablica zniknęła bez śladu.

Adolf Szyszko-Bohusz podaje w opisie zamku z r. 1912, że tablica wówczas jeszcze istniała, aczkolwiek już prawie całkowicie zniszczona. Z tekstu pozostało tylko słowo „Ogrodz — necz“ i data 1545. Można wysnuć z tego wniosek, że rozbudowę zamku przez Bonara ukończono w roku 1545.

Na dwóch piętrach nad bramą wjazdową wieży mieściły się dwie czworokątne komnaty oddzielone od siebie stropem belkowym, o małych okien-

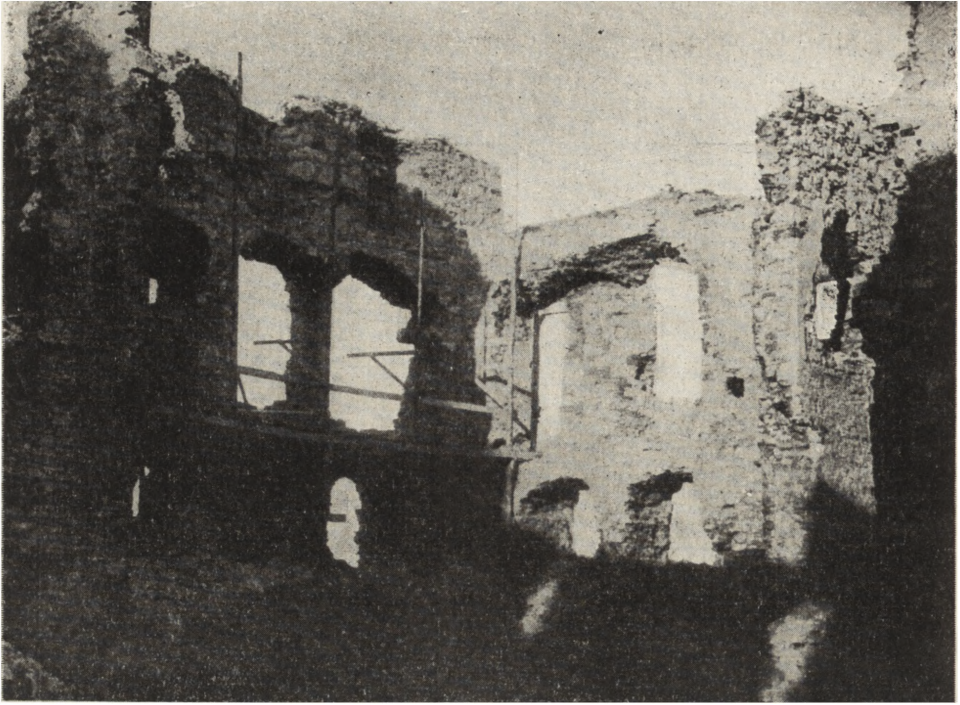
kach z renesansowymi gzymsikami i zaopatrzone od północy i wschodu w strzelnice. Obydwa te piętra znajdowały się na poziomie sklepionych piwnic, a więc pod salami środkowej części zamku i połączono je z piwnicami otwartymi gankami, wspartymi na słupach, dźwigających sklepienie krzyżowe. Śladów tego sklepienia i bocznych ścian, które jeszcze widział wspomniany uczonec, dzisiaj już nie ma. Ponad gankami znajdowało się jeszcze przejście nakryte daszkiem wzdłuż sal części środkowej zamku, łączące te sale ze znajdującą się w wieży kaplicą wieżową. A. Szyszko-Bohusz przypuszcza, iż podobne ganki mogły otaczać dziedziniec B z trzech, a przynajmniej z dwóch stron. Po słupach w tych miejscach nie pozostało jednak śladów i jedynie tylko pęknięcia w zniszczonych stropach, jak również i szerokie otwory na belki wskazują na istnienie tych ganków. Wskazują też na to istniejące wejścia do sal, widoczne od strony urwiska.

Na trzecim piętrze wieży wejściowej, na wysokości wspomnianych uprzednio sal znajdowała się połączona z tymi salami górnym gankiem kaplica wieżowa. Z bogatej i wspaniałej architektury nie pozostało prawie śladu. Kaplica w formie kwadratowej, podobnie jak znajdująca się pod nią komnata, posiadała nad bramą wejściową wieży duże okno a prawdo-



Ryc. 118. Zamek w Ogrodzieńcu. Prace nad odgruzowaniem dziedzińca arkadowego. Stan z września 1949 r.

fol. Jamroz



Ryc. 119. Zamek w Ogrodzieńcu. Narożnik półn.-zach. w czasie zabezpieczenia.  
Stan z września 1949 r.

fol. Jamroz

podobnie i wykusz, w którym stał ołtarzyk. Po bogatym sklepieniu krzyżowym pozostały nikiłe ślady na ścianach kaplicy, a gdzieś tam można zauważyć tylko resztki nośnej konstrukcji kamiennej i żeber. Żebra te, wskazujące na reminiscencje gotyku, zdobne były w dwa rzędy sznurów perłowych. W szerokiej niszy okna, względnie wykuszu odnaleziono w swoim czasie ślady fresków w postaci renesansowych kasetonów z różami. Górne dwa piętra ponad kaplicą służyły jedynie do celów obronnych.

Rozkład samych sal środkowych części zamku trudno jest dzisiaj rozpoznać. Resztki murów pozwalają przypuszczać, że na stronie zachodniej leżała jakaś większa sala zamkowa, która prawdopodobnie stanowiła główną część tej partii zamku. W sali tej miała się w czasach późniejszych mieścić kaplica zamkowa, której nie należy identyfikować z kaplicą wieżową.

Wieże oznaczone cyfrą I i II w dzisiejszym stanie nie są dostępne -- wejść można jedynie do najniższej kondygnacji o sklepieniach beczkowych. Z części budowli pomiędzy wieżą II, a wieżą III pozostały zupełnie nikiłe ślady. Na występie skalnym w kierunku południowym od wieży II istniała również jakaś budowla, służąca prawdopodobnie tylko do celów



Ryc. 120 Zamek w Ogrodzieńcu. Narożnik półn.-zach. Stan z sierpnia 1950 r.  
*fot. Przykowski*

obronnych. Wieża I o kształcie okrągłym, stojąca nad zachodnim stromym brzegiem skały zamkowej, stanowiła główny punkt obrony zamku z tej strony.

Wjazd w wieży wejściowej (wieża III) prowadził na obszerny dziedziniec B. Dziedziniec ten otoczony jest z trzech stron naturalnymi ścianami skalnymi. Na stronie południowej dziedzińca ponad ścianę skalną wznosi się główna (środkowa) część zamku z niegdyś drewnianymi i nakrytymi dachem gankami i loggiami. Na fundamencie skalnym w zachodniej części dziedzińca zbudowano część zamku łączącą główną część ze skrzydłem północnym. W tej części zamku można również doszukać się resztek ganków i balkonów doczepionych do ścian od strony samego dziedzińca. Można przyjąć, że dziedziniec był otoczony wokół takimi gankami, które łączy-



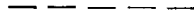
ły pomieszczenie mieszkalne i prawdopodobnie poszczególne komnaty. Na stronie wschodniej dziedzińca zachowały się do niedawna ślady rozmaitych kazamat i ganków sklepionych, które w głównej mierze służyły celom obronnym i do których dostać się było można bądź z wieży wejściowej, bądź też przez dodatkowo dobudowane na dziedzińcu przejście komunikacyjne. Stronę północną dziedzińca zamykała olbrzymia budowla, stanowiąca północne skrzydło zamku o pięciu przypuszczalnych kondygnacjach. Dolne piętra tego skrzydła, wyrąbane częściowo w litej skale i obejmujące szereg kazamat i ganków obronnych, zaopatrzonych od strony doliny w strzelnice i przystosowanych do broni palnej, służyły również celom obronnym. W górnych natomiast piętrach mieściły się komnaty mieszkalne, z których nie pozostało dzisiaj śladu.

O urządzeniu wewnętrznym pomieszczeń mieszkalnych i sal rycerskich mało co można powiedzieć; opisy dawniejsze wspominają jedynie piece z zielonych kafli. Istotnie, wśród gruzów można znaleźć drobne kawałki kafli o zielonej polewie, a nieraz nawet ułamki pięknej biało-niebieskiej ornamentacji pieców. Nie ulega wątpliwości, że w czasach potęgi i znaczenia zamku pomieszczenia mieszkalne i sale musiały być wyposażone i ozdobione bogato.

Skrzydło południowe jest śmiałą i jakby wyrastającą ze skał potężną budowlą o pięciu kondygnacjach. Tę część zamku zaopatrzoneo we wszystko, co było ówczynie ostatnim wyrazem sztuki obronnej. Ponieważ trzy dalsze piętra poprzerywane były głębokimi niszami, cała budowla robiła wrażenie dwóch olbrzymich zespolonych ze sobą wież. W wysuniętych sklepieniach między niszami znajdowały się strzelnice na broń palną. Na górnych dwóch piętrach były dwie sale, prawdopodobnie przeznaczone na uroczystości. Były one zdobne we wspaniałe dekoracje sztukatorskie, a stropy miały belkowane. Wszystkie piętra tego skrzydła łączyły schody kręcone, których pozostałość można jeszcze było przed kilkoma laty rozpoznać. Z dekoracji pozostała jedynie w mniejszej sali półokrągła nisza z muszlą i ślady kominków. Całe skrzydło połączone było przejściem z częścią środkową zamku i stanowiło jakby dalszy jego ciąg i uzupełnienie. Można przypuszczać, że po zamknięciu tego przejścia i schodów, prowadzących do niższych pięter, cała ta budowla służyła jako ostateczne schronienie oblężonych.

W późniejszych czasach wybudowano mur obronny łączący to skrzydło z występem skalnym na wschodzie, wskutek czego otwarty dotychczas od strony południowej dziedzińiec A został zamknięty. Mur ten jest chronologicznie ostatnią budowlą kompleksu zamkowego, a przez jego postawienie straciły celowość strzelnice o kierunku wschodnim znajdujące się w dolnych piętrach skrzydła. Ten potężny i stosunkowo dobrze jeszcze zachowany mur obronny ma dwa rzędy strzelnic na poziomie czwartego

i piątego piętra skrzydła, z którym wspomniane strzelnice połączone były od strony dziedzińca drewnianymi nakrytymi dachem gankami. Po gankach tych pozostały ślady w murze w postaci otworów dla czopów beikowych.



Zamek w Ogrodzieńcu leży dzisiaj w ruinach, niemniej jednak świadczą one o dawnym znaczeniu i potędze tej warowni.

Z punktu widzenia architektonicznego jest zamek ogrodzieniecki może najciekawszą budowlą tego rodzaju w Jurze Krakowsko-wieluńskiej; łączyła ona bowiem ówczesne pojęcia estetyczne budownictwa z twardymi wymaganiami obronności. O przepychu i bogactwie wewnętrznych urządzeń zamku wiemy dzisiaj ze skąpych na ten temat wspomnień w literaturze, można jednak zaryzykować twierdzenie, że po zamku wawelskim był on jednym z najwspanialszych zamków budowanych w Jurze.

Za dzisiejszy stan zamku, jako pomnika historycznego odpowiadać mogą jedynie rządy przedwrześniowe, którym na sercu raczej leżały własne prywatne interesy, a nie kulturalne potrzeby społeczeństwa i narodu.

Dzisiaj w Polsce Ludowej z uwagi na ustaloną i wynikającą z rozumnego i planowego rządzenia społeczeństwem hierarchię potrzeb, nie byliśmy na razie w stanie zająć się pełną konserwacją tych wspaniałych ruin, leżą bowiem przed nami zadania ważniejsze i pilniejsze, jednak nie chcąc dopuścić do dalszej dewastacji władze konserwatorskie przeprowadziły w latach 1949—1951 zabiegi zabezpieczające w mniejszym zakresie, przemurując groźne pęknięcia i nadwątłone mury (ryc. 118—120). W najbliższej przyszłości przewiduje się poważniejsze roboty, aby móc przekazać ten wspaniały zabytek historyczny w całej krasie następującym po nas pokoleniom.